Nr. 80. We Lwowie sobota dnia 18 lutego 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Polsko-rosyjskie konferencje.

Lwów 17 lutego.

Donieśliśmy w swoim czasie, że *Ruś* zaproponowała odbycie polsko-rosyjskiej konferencji na neutralnym gruncie, proponując na ten cel Pragę. Jeżeli kiedy, to dziś Praga, zresztą nam tyle sympatyczna, na takie miejsce się nie nadaje. Dziennikarstwo czeskie bije w pas pokłony caratowi i nietylko nie porusza sprawy w sposób choćby taki, jak szlachetniejsza część rosyjskiej prasy, ale r o z m y ś l n i e z a t a j a okrucieństwa i bezprawia czynowników i soldateski carskiej na ulicach miast Królestwa Polskiego.

Nie mówimy tego z powodów jakichś egoistycznych: my ani pomocy, ani współczucia czeskiego nie żądamy i nie potrzebujemy. Dziejowy nasz proces z Rosją toczy się i rozstrzygać będzie bez współudziału Czechów, ale mieliśmy prawo spodziewać się, że prasa czeska w takiej chwili jak dzisiejsza, przynajmniej zdobędzie się na danie świadectwa p r a w d z i e wobec okrucieństw, jakich nie naród rosyjski, ale rząd wobec nas się dopuszcza. Tak się niestety nie stało.

To też zarówno opinja polska, jak uczciwa rosyjska, zrozumiała, że Praga nie jest odpowiedniem miejscem dla jakichkolwiek układów. To też *Ruś* pisze:

„Jest to objawem charakterystycznym i interesującym, że nasi Polacy wzbraniają się przenieść obrady nad sprawą porozumienia polsko rosyjskiego na grunt czeski i to głównie dla tego, że grunt ten jest „nazbyt słowiański“. Polacy obawiają się, że ze strony czeskiej byłoby parcie w kierunku ustępstw wobec caratu. „To stanowisko wyda się czytelnikowi zrozumiałem — pisze *Ruś* dalej — jeśli uprzytomni sobie, że Polacy nie chcą z Rosjanami mówić o kwestji słowiańskiej w ogóle dotąd, dopóki nie zapadnie decyzja, lub przynajmniej nie nastąpi złagodzenie w sporze polsko-rosyjskim. Wobec tego wielu Polaków, przychylnych myśli kongresu polsko rosyjskiego, wolą raczej obrady odbyć w dalekiej Moskwie lub zimnym Petersburgu, niż w Pradze. Inni proponują Kraków, lub neutralny Cieszyn. Dla uniknięcia wszelkich demonstracyj, proponują Polacy jedno z miejsc kąpielowych w Austrji, a jeden z galicyjskich magnatów z całą uprzejmością zaproponował, ażeby zjazd taki odbył się w jego majątku w Austrji, tuż nad granicą rosyjską“.

Sprawozdanie prezydenta miasta.

Czytamy w *Przeglądzie*: Jest zwyczaj, że każdy prezydent miasta po upływie sześciolecia, na które był wybrany, zdaje sprawę ze swego urzędowania w drukowanem sprawozdaniu. Dr. Godzimir Małachowski, który, przed właśnie do końca dobiegającą kadencją, był już przedtem przez trzy lata prezydentem miasta z wyborów uzupełniających, złożył pierwsze swoje sprawozdanie jeszcze w roku 1899 za lata 1896—1898. W tej chwili mamy przed sobą świeżo drukiem ogłoszone sprawozdanie jego za lata 1899—1904. Sprawozdanie to obejmuje ośmdziesiąt kilka stronic w formacie in quarto gęsto zasianych cyframi. Nie mamy potrzeby przytaczać treści tego sprawozdania, wszak tok spraw miejskich w latach prezydentury pana Małachowskiego dobrze jest znany naszym czytelnikom. Lecz o faktach i cyfrach, przytoczonych w sprawozdaniu dr. Małachowskiego, godzi się parę słów powiedzieć. Oto, kto bez uprzedzeń, z przedmiotowego stanowiska ocenić zechce ostatnie sześciolecie prezydentury pana Małachowskiego, ten zaprzeczyć nie może, że bądź co bądź zdziałał on bardzo wiele rzeczy dla rozwoju miasta bardzo pożytecznych, uczynił niejeden krok ważny dla miasta i dobry pod względem ekonomicznym, cywilizacyjnym i sanitarnym.

Gazownia, kolej elektryczna i zakład oświetlenia elektrycznego zasilają fundusze miasta znacznemi kwotami. Wodociągi dostarczają znakomitej wody w dostatecznej obfitości, uwolniły Lwów niemal zupełnie od strasznej choroby tyfusu. Funguą prawidłowo i wyszły zwycięzko z takiej próby, jaką była posucha roku 1904. W roku tym prawie we wszystkich miastach austrjackich, oprócz Lwowa, był brak wody. Może równie doniosłe znaczenie ma rzeźnia miejska, odpowiadająca najnowszym wymaganiom hygjeny i zabezpieczająca ludności najważniejsze artykuły żywności. Budynek teatru miejskiego jest nietylko ozdobą miasta pod względem architektonicznym, ale i w praktyce wykazał niepospolite zalety. Cztery nowe budynki szkolne, wspaniały gmach muzeum przemysłowego, grunta i realności nowo zakupione dla celów plantacyjnych i regulacyjnych, znaczna ilość nowych ulic, dróg, chodników i t. d.

Wszystko to dzieła sześcioletniej pracy, które opinja publiczna słusznie nazwała epokowemi w rozwoju naszej stolicy. A wszystkie wykonane mimo nieszczęsnych kataklizmów finansowych, które w roku 1899 nawiedziły miasto. Mimo chwilowego podkopania kredytu i trudności zbytu emitowanych obligacyj pożyczki miejskiej, zdołano przebyć szczęśliwie ciężkie owe chwile, nie wstrzymując robót inwestycyjnych w pełnym toku będących, dających zarobek tysiącom robotniczych rąk. Szereg wielkich budowli zakończył w roku 1904 okazały, jeden z najpiękniejszych w państwie, budynek głównego dworca kolejowego, również owoc długoletnich starań Rady miejskiej i jej prezydjum. Uzasadniona też jest nadzieja, że ważna dla rozwoju miasta budowa kolei Lwów Podhajce już w tym roku będzie rozpoczętą. Monarcha w czasie pobytu we Lwowie we wrześniu 1903 roku, jak i minister prezydent dr. Koerber, który odwiedził Lwów w ubiegłym roku, z wielkiemi pochwałami wyrażali się o postępującym ciągle rozwoju Lwowa i działalności jego reprezentacji.

Z całą słusznością też wolno jest powiedzieć panu Małachowskiemu w swojem sprawozdaniu: „Sprawozdanie to spokojnie oddaję pod sąd ogółu“.

Każdy bowiem człowiek bezstronny, który w latach ostatnich śledził działalność Rady miejskiej i jej prezydjum, przyznać musi, że zrobiono dla miasta wiele, a zrobiono w każdej dziedzinie: to powstały nowe gmachy, pomniki, zakłady i inwestycje, to nowe drogi, ogrody i plantacje, a przedewszystkiem finanse miasta uregulowano w ten sposób, że przy rozumnej oszczędności miasto z deficytem walczyć nie potrzebuje rozwój miasta dalej postępować może normalnym torem i spełniać te wszystkie, oniemal z każdym dniem wzrastające zadania społeczne, ekonomiczne i kulturalne, które Lwów spełniać musi jako stolica kraju. Te piękne rezultaty zawdzięcza miasto oczywiście gorliwej pracy radnych, lecz z zasługi tej lwia część należy do prezydenta Rady, który choć może nie zawsze z równem szczęściem, jednak zawsze z tym samym taktem, rozumem i najlepszą wolą kierował przez upłynionych lat dziewięć sprawami i zarządem naszego miasta“.

Z miejskiego biura egzekucyjnego.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy przeprowadzono za inicjatywą obecnego szefa VII podatkowego departamentu lwowskiego magistratu zasadniczą reformę czynności urzędowych tego departamentu. Wydano więc szereg nowych rozporządzeń, wprowadzono nowe księgi urzędowe i druki, uproszczono protokoły egzekucyjne, oraz sposób prowadzenia egzekucji.

Obecnie każdy z egzekutorów otrzymuje po 150 spraw do załatwienia w ciągu dwóch tygodni, jednakże codziennie obowiązany jest przedłożyć szefowi, względnie naczelnikowi kancelarji egzekucyjnej, raport ze spraw załatwionych poprzedniego dnia.

Przydzielanie spraw egzekutorom odbywa się 1-go i 16 go każdego miesiąca, w którym to przeciągu czasu wszystkie sprawy muszą być merytorycznie załatwione. Celem zapobieżenia narzekaniom stron, iż przed wdrożeniem egzekucji drugiego stopnia, nie otrzymywano t. z. bolet upominających, wprowadzono podobne przypomnienia nowego typu, które — o ile wiemy — są już wygotowane za pierwszy kwartał b. r. Przypomnienia te zostaną w pierwszych dniach marca doręczone właścicielom realności z wezwaniem do zapłacenia zaległych podatków w terminie ośmiodniowym po doręczeniu przypomnienia. W przeciwnym bowiem razie nastąpi w pierwszych dniach kwietnia egzekucja.

Owe bolety wydawane są na zaległości podatków gminnych i wodociągowych, inne bowiem należytości i opłaty, których egzekucję prowadzi VII departament, nie podlegają powyższej reformie, gdyż utrudniałoby to bardzo urzędowanie, a nadto wymagało znacznego pomnożenia personalu, nie przynosząc żadnych większych korzyści skarbowi gminy. Egzekwowanie tych należytości odbywa się nadal na podstawie wydanego mandatu. Jak widzimy więc, reforma ta ma na celu złagodzenie procedury fiskalnej naszej gminy. Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, że reforma ta w pierwszych początkach może da się odczuć kontrybuentom, lecz o ile przypuszczać możemy, stanie się ona ulżeniem „śruby podatkowej“, cisnącej zewsząd właścicieli realności. W niemałym stopniu przyczynią się ku temu i ułatwienia udzielane obecnie kontrybuentom, jak n. p. bardzo daleko idące ulgi w spłatach na raty znacznych zaległości, a nadto, otwarcie wstępu publiczności do biur departamentu celem zasięgnięcia infor-

macyj, aby tylko restant mógł uregulować swe zaległości.

Nic też dziwnego, że reforma ta, będąca zasługą dzisiejszego prezydjum miasta, wydaje już teraz owoce. Kasa miejska posiada obecnie znaczne zapasy gotówki, którą składa na rachunek bieżący.

Z komisyj.

(*Tel. „Dziennika Polskiego"*).

Wiedeń. Komisja celna obradowała wczoraj nad niezałatwionemi jeszcze pozycjami autonomicznej taryfy celnej.

P. Seitz postawił wniosek o wezwanie rządu, aby zawiadomił, czy pertraktacje z rządem niemieckim przeprowadzono i na ten wypadek, że związek handlowo-celny z Węgrami nie przyjdzie do skutku.

Minister handlu Call wobec podniesionego zarzutu, że taryfa celna bez poprzedniego załatwienia parlamentarnego była podstawą obrad z państwem niemieckiem, zaznaczył, że zadanie delegatów austriackich byłoby łatwiejsze, gdyby taryfa autonomiczna była przez parlament załatwioną. Atoli rządowi nie pozostało nic innego, jak wziąć za podstawę rokowań tę taryfę, którą przedłożył parlamentowi.

W sprawie zapytania Seitza, minister odpowiedział, że rząd, jak przed tem, tak i nadal stoi na stanowisku ustawy z roku 1867, oraz że tego rodzaju układu z Niemcami nie zawarto. Jest koniecznem natychmiast przystąpić do obrad nad przedłożoną taryfą i ją uchwalić.

P. Erb wniósł, aby wezwano rząd, żeby natychmiast przeprowadził prace przygotowawcze dla osobnej austrjackiej taryfy celnej i sprawozdanie przedłożył komisji.

W ciągu dyskusji nad tym wnioskiem, minister oświadczył, że rząd na ten niepożądany wypadek, który prawdopodobnie nie nastąpi, przygotuje odpowiedni materjał.

P. Kolischer oświadczył, że jeżeli przyjdzie do ekonomicznej walki z Węgrami, co nie jest jeszcze pewnem, to autonomiczna taryfa celna zupełnie wystarczy. Nadto na polu taryf kolejowych jest dość broni do walki tej z Węgrami.

Z kolei przyjęto wszystkie jeszcze nie załatwione pozycje taryfy, poczem przystąpiono do wniosku Erba. Większość mowców oświadczyła się przeciw niemu, zwłaszcza dla zadokumentowania wobec Węgier, że stoją oni za rządem w obronie austrjackich interesów.

P. Erb postawił jeszcze wniosek ewentualny, wzywający rząd, aby zbadał autonomiczną taryfę celną, o ile będzie w niej potrzeba modyfikacji w razie, gdyby miała służyć jako samodzielna austrjacka taryfa celna i by rząd zdał o tem sprawę komisji.

Oba wnioski Erba odrzucono, wobec czego zgłosił on swój wniosek ewentualny jako wotum mniejszości.

Następnie przyjęto pozostałe jeszcze paragrafy ustawy o taryfie celnej, poczem na wniosek p. Kolischera wybrano generalnym referentem dla taryfy celnej p. Baernreithera, który wybór przyjął, prosząc, by referentem dla ustawy o taryfie celnej w plenum, wybrano p. Chiari'ego.

Wiedeń. Pod przewodnictwem p. Kaftana odbyło się wczoraj posiedzenie komisji technicznej rady przybocznej dla dróg wodnych. Przyjęto rezolucję co do specjalnych postanowień o drogach wodnych w brzmieniu, zaproponowanem przez sprawozdawcę na podstawie pertraktacji komisji technicznej z administracyjno-ekonomiczną.

Drugim punktem porządku dziennego był wniosek radcy cesarskiego Krischke'go w sprawie wyzyskania sił wodnych przy budowie dróg wodnych przez utworzenie odpowiednich instalacyj. Uchwalono dla tej sprawy wybrać subkomitet z 3 członków, do którego mają być przydzieleni także urzędnicy dyrekcji dróg wodnych.

Wiedeń. Komisja dla spraw nietykalności poselskiej załatwiła wczoraj kilkanaście żądań wydania posłów i między innemi odmówiła wydania pp. Steina i Bergera z powodu zajść w Insbruku. Co do posła Haucka, to po obszernej dyskusji odrzucono żądanie wydania go za obrazę majestatu, natomiast w imiennem głosowaniu 16 głosami przeciw 6 uchwalono zalecić wydanie go z powodu występku obrazy religji.

Wiedeń. Komisja wojskowa przyjęła wczoraj przedłożenie o rekrutach.

W dyskusji minister obrony krajowej Welsersheimb omawiał podniesione życzenia w sprawie: dostaw wojskowych, zaopatrzenia wdów i sierót, obchodzenia się z żołnierzami i samobójstw w armji, oraz w sprawie ustawy wojskowej, co do której powołał się minister na złożone w Izbie oświadczenie, poczem omawiał projekt utworzenia artylerji obrony krajowej!

W dyskusji p. Berger zapytał ministra, jakie administracja wojskowa zajmie stanowisko wobec kwestji węgierskiej, oraz czy prawda jest, że wyniki asenterunku w Galicji od r. 1894 trzymane są w tajemnicy z powodu, że są „bierne".

Po przyjęciu ustawy o rekrutach, przyjęto rezolucję p. Holanskiego w sprawie wyboru subkomitetu z 7 dla stwierdzenia braków w dostawach wojskowych i zastanowienia się nad sposobem ich usunięcia. Subkomitet ma w ciągu dni 14 zdać sprawę. — W dyskusji zabierali głos tak pp. Popowski i ks. Pastor.

Na końcu posiedzenia oświadczył przewodniczący Lupul, że ze względu na onegdajsze zajście w komisji, składa godność przewodniczącego.

Po obszernej dyskusji uchwalono przeprowadzić nowy wybór we wtorek.

Wiedeń. Subkomitet komisji przemysłowej ukonstytuował się dziś i przeprowadził dyskusję nad programem pracy w sprawie noweli przemysłowej. Uchwalono cały materjał, odnoszący się do reformy przemysłowej podzielić na 10 punktów i dla każdego wyznaczyć osobnego referenta.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dzien. Polsk."*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein przedłożył projekt ustawy w sprawie sprostowania ksiąg gruntowych w Galicji i na Bukowinie.

Minister rolnictwa Buquoy i kierownik ministerstwa sprawiedliwości dr. Klein odpowiadali na interpelacje, poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad sprawą refundowania.

Ustawa refundacyjna.

P. Forzt imieniem Młodoczechów oświadcza, że sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, a ponieważ rząd dotychczas nic nie zrobił dla Czechów, dlatego nie mogą oni mieć zaufania do niego i głosować będą przeciw przedłożeniu.

Przemawiali jeszcze p. Wohlmeyer i minister Kosel, poczem zabrał głos hr. Sternberg. Zaczął się szeroko rozwodzić nad korupcją prasy.

Prezydent przywołuje go kilkakrotnie do rzeczy.

Sternberg pomimo tego ciągle zajmuje się prasą, która przekręca jego wywody i oświadcza następnie, że wobec tego musi użyć siły pięści.

Prezydent odbiera mu głos.

Sternberg apeluje do Izby, a ta uchwala, żeby mówił dalej. (Oklaski na galerji). Prezydent ostrzega, że każe galerje opróżnić.

Sternberg dalej skarży się, iż dzienniki piszą o nim, że się upija i w stanie nietrzeźwym przemawia w Izbie.

Poseł Sternberg w dalszym ciągu mowy protestował przeciw fałszywemu podawaniu jego przemówień przez gazety, co spowodowało go do wczorajszego postępku. W ostrych słowach polemizował z Heroldem i oświadczył, że Młodoczesi nie są zdolni prowadzić narodu i bronić jego praw przeciw absolutyzmowi.

Mowca apelował do rządu, by bronił godności członków dworu, przyczem poruszył sprawę hr. Montignoso.

Przewodniczący zwrócił uwagę mowcy, że sprawa ta nie dotyczy przedmiotu obrad.

Sternberg oświadczył w końcu, że mimo ataków dziennikarzy i adwokatów, obowiązek swój wypełni.

Prezydent ministrów Gautsch przemówił następnie w te słowa: Poseł z Kralowego Hradca w wygłoszonej przed chwilą mowie między innemi apelował do rządu, a specjalnie do mnie, bym dbał o ochronę honoru cesarskiego domu. Jest rzeczą naturalną, że wypełniamy zawsze nasz obowiązek, a zwłaszcza pod tym względem każdy zna swój obowiązek i nie potrzeba żadnych wezwań, skądkolwiekby one pochodziły. Pragnąłbym do Izby wystosować zapytanie, czy podobne traktowanie tej kwestji, jak to p. poseł z Kralowego Hradca uczynił, może przyczynić się do ochrony cesarskiego domu czy nie? Obowiązek nasz wypełnimy, prosząc Izbę, aby dbała o to, by podobnych kwestyj w podobny sposób tu nie traktowano, gdyż nam nie przysługuje inny środek, jak tylko zastrzedz się przeciw temu.

Z kolei zabrał głos poseł Starzyński, który oświadczył, że Koło polskie przyjmuje przedłożenie.

Wiceprezydent Kaiser zawiadomił, że hr. Vetter postanowił zrzec się godności prezydenta izby. Powodem tego postanowienia jest, że gdy prezydent dwukrotnie upominał hr. Sternberga, kiedy ten mówił o sprawach, zupełnie nie stojących w związku z przedmiotem obrad, a wreszcie odebrał mu głos — Izba pozwoliła, by Sternberg dalej przemawiał.

Przedłożenie o refundowaniu uchwalone następnie w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Awantury hr. Sternberga.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Sternberg dziś w dalszym ciągu wyprawiał rozmaite awantury; w mowie swej, dotyczącej ustawy refundacyjnej, mówił o hr. Montignoso, o korupcji prasy czeskiej, o aferach dworskich. Wzbudziło powszechną wesołość, to, że gdy skończył, jedyny poseł Szajer podszedł ku niemu i gratulował mu.

Po mowie swej poszedł hr. Sternberg do restauracji przeznaczonej dla dziennikarzy. Zjawił się tam w towarzystwie pewnego oficera i zawołał: Oto jestem tutaj, kto chce mnie bić, niech mnie obije i kazał dać sobie i owemu oficerowi piwa. Wtem jeden z dziennikarzy imieniem syndykatu prasy wezwał dziennikarzy, aby wyszli ze sali. Wszyscy dziennikarze wyszli, a w sali pozostał tylko hr. Sternberg z owym oficerem, poczem wypiwszy piwo obaj wyszli.

Rezygnacja hr. Vettera.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu głosowania Izby, która pomimo tego, że prezydent odebrał głos hr. Sternbergowi, pozwoliła mu dalej mówić, hr. Vetter zrzekł się godności prezydenta Izby. Jak słychać wybór prezydenta odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń, a jako następcę hr. Vettera wymieniają dra Ebenhocha. Z drugiej strony czynią się usiłowania, aby hr. Vettera nakłonić do cofnięcia rezygnacji.

Interpelacje.

Wiedeń. Między interpelacjami, wniesionemi na dzisiejszem posiedzeniu, znajduje się także interpelacja p. Breitera do ministra kolei w sprawie postępowania wobec gminy Zniesienie pod Lwowem przy trasowaniu linji Lwów-Podhajce.

Z Królestwa.

Z Petersburga piszą do *Czasu*:

Ilość wojsk w Petersburgu została w ostatnich dniach zwiększoną przez ściągnięcie paru pułków z prowincji. To było głównym powodem niedojścia do skutku zaburzeń, zapowiadanych na dzień wczorajszy (niedziela 12 bm.)

Rada obrończa rozesłała niedawno cyrkularz do adwokatów, potępiający bezrobocie adwokackie, wywołane przez krwawe zajścia z dnia 22 grudnia. Wczoraj odbyło się ogólne zebranie adwokatów, na którem

potępiono radę. Głównym mówcą był p. p. Michał Winawer, rodem z Warszawy, jeden z luminarzy adwokatury petersburskiej. Spokojna, ale silna jego mowa wywołała powszechny zapał.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Zamach na fabrykanta.

Warszawa. Gdy fabrykant Fraget, który nie jest lubiany wśród robotników, wracał z przejażdżki i właśnie skręcał do bramy fabryki swojej, jakieś nieznane indywiduum strzeliło trzy razy do niego z rewolweru. Dwie kule utkwiły w powozie, trzecia zraniła Frageta w ramię. Sprawca uciekł.

Agenci hakatystyczni w Galicji.

Poznań. *Dziennik poznański* pisze: Odezwa zbiorowa prasy polskiej, którą w tych dniach powtórzyły prawie wszystkie organa polskie w Galicji i w zaborze pruskim, wywarła wrażenie i na *Posener Tageblatt*, który przyznaje, że powstanie zbrojne w obecnym czasie pociągnęłoby najniefortunniejsze skutki dla Polaków. Przyznaje i to, że Liga polska w swych odezwach ostatnich to samo uczciwie przyznała. Pozostaje więc tylko kwestja, czy odezwa zbiorowa na rękę jest samemu hakatyzmowi, bo, jak nam z bardzo poważnego źródła donoszą, właśnie w Galicji kręci się pełno tajnych agentów hakatystycznych, którzy młodzież szkolną i rzemieślników namawiają do powstania.

Warszawa. Kurator okręgu naukowego warszawskiego Szwarc i rektor uniwersytetu Żiłow wrócili z Petersburga.

Ruch strejkowy w Rosji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Choroba Pobiedonoscewa.

Warszawa. (pryw.) *Kurjer Warszawski* donosi: „Zdrowie oberprokuratora św. synodu Pobiedonoscewa pogorszyło się o tyle, że nie jest on w możności brać udziału w sprawach państwowych i nawet w razie poprawienia się zdrowia, będzie musiał poddać się dłuższemu i zupełnemu wypoczynkowi“.

Z uniwersytetu dorpackiego.

Petersburg. (pryw.). Profesorowie uniwersytetu dorpackiego postanowili zawiesić wykłady do dnia 14 września.

Wiec słuchaczy uniwersytetu.

Petersburg. (pryw.) *Nasze dni* donoszą, że na mocy rozporządzenia ministra oświaty i gwarancji generał gubernatora co do nietykalności uczestników zgromadzenia, zwołano na dzień 5 marca do uniwersytetu wiec, na który zaproszono wszystkich studentów i personal profesorski.

Sprawa Gorkiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Jak słychać, wypuszczenie Gorkiego na wolność nie tak prędko nastąpi. Śledztwo w pełnym toku. U aresztowanego razem z Gorkim członka dumy Kedrina, miano znaleść projekt odezwy rewolucyjnej do armji.

Petersburg. (Tel. wł.). Tutejsze towarzystwo literackie uchwaliło wystosować petycję do ministra z prośbą o uwolnienie Gorkiego i literatów, motywując swą prośbę złym stanem zdrowia uwięzionych.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Tutejszy klub literacki wysłał do cara depeszę z wyrażeniem podziwu Ameryki dla Gorkiego i rosyjskiej literatury i sztuki. W końcu klub prosi o wypuszczenie na wolność uwięzionych literatów.

Strejki.

Mińsk. 500 robotników warsztatów kolejowych rozpoczęło strejk. Żądają 8-godzinnego czasu pracy i podwyższenia płacy.

Moskwa. Większa część studentów uniwersytetu moskiewskiego uchwaliła teraz nie wracać do studjów.

Charków. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wybuchł tu strejk prowizorów aptekarskich. Aptekarze zgodzili się na ich żądanie, oraz na to, aby personal w aptece dwa razy dziennie się zmieniał.

We fabryce lokomotyw robotnicy wrócili do pracy.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Także tutejsi prowizorowie aptekarscy zaniechali pracy i postawili żądanie identyczne z aptekarzami charkowskimi, a nadto żądają lepszych, niż dotąd, dla siebie pomieszkań.

Żądania robotników.

Petersburg. (Tel. wł.). Robotnicy kilku fabryk wręczyli ministrowi skarbu petycję z oświadczeniem, że częściowe ulgi, dane robotnikom, nie przyczynią się do utrzymania spokoju.

Robotnicy nie uspokoją się (póki nie otrzymają prawa zgromadzania się, wolności słowa, wolności strejku i nienaruszalności osoby. Ta sama deputacja wręczyła też memorjał także senatorowi Szydłowskiemu, przewodniczącemu komisji robotniczej.

Deputacja oświadczyła, że w razie nieprzyjęcia ich żądań, robotnicy nie wezmą udziału w obradach komisji i że zachodzi obawa, iż powstaną zaburzenia, bardziej krwawe jeszcze, niż wszystkie dotychczasowe.

Zamach na W. księcia Sergjusza.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Godz. 9 m. 10 ran. Z Moskwy telefonują: W Kremlu, gdzie obecnie przebywa w. ks. Sergjusz, nastąpiła eksplozja.

Wśród ludności ogromne wzburzenie. Krąży pogłoska, że w. ks. Sergjusz zabity. Dotychczas nie ma potwierdzenia.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Godzina 3 minut 35 popołudniu. Krąży pogłoska, że pod powóz, którym jechał w. ks. Sergiusz rzucono bombę.

W. Ks. Sergiusz rozszarpany na kawałki. Tak samo powóz.

Wiedeń. (Tel. wł.). Urzędowe biuro korespondencyjne otrzymało z Petersburga następującą depeszę:

Pod powóz w. ks. Sergiusza rzucono bombę. W. ks. Sergiusz i konie rozszarpane w kawałki. Powóz rozbity w drzazgi.

Wojna Japonji z Rosją.

Bunt rezerwistów.

Do zapasowych bataljonów w Witebsku przysłano rezerwistów z Łotwy. Byli to ludzie, pochodzący z okręgów wiejskich, nie poruszeni jeszcze agitacją przeciwrządową. W Witebsku zostały wśród nich rozpowszechnione odezwy „do zapasowych“ w języku łotewskim. Znalazły one bardzo dobre przyjęcie. Skutek był taki, że nietylko porozumieli się między sobą, ale pociągnęli i kilkudziesięciu rezerwistów z gubernji kostromskiej.

Dnia 23 stycznia wywożono na teren wojny zapasowych. Wyżej wzmiankowani Łotysze (170 osób) wraz z kilkudziesięciu Kostromiczanami przybyli wprawdzie na dworzec, ale odmówili wsiadania do wagonów, przyczem bardzo niedelikatnie obchodzili się ze swymi karabinami. Bili nimi o bruk, wbijali bagnety w ściany wagonów, lub między kamienie bruku itd. Dzwoniono na odjazd kilka razy, wciąż zaczynając od 1go dzwonka. Ale to nic nie pomogło — rezerwiści nie pojechali.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Z placu boju w Mandżurji.

Tokio. Marszałek Oyama donosi z głównej kwatery japońskiej nad rzeką Sza dnia 14 b. m.: Nasza artylerja bombardowała wieś Cniedunmupaotda i wznieciła w niej pożar. Artylerja nieprzyjacielska, ustawiona w okolicy Danczintuszan, odpowiadała na nasz ogień. W nocy z 13 na 14 b. m. oddział artylerji nieprzyjacielskiej zaatakował Weignoszan, a jeden bataljon wznowił atak dnia 15 z brzaskiem dnia. Oba razy odparliśmy atak w kierunku na Czitaitse.

Prócz tego oddział kawalerji nieprzyjacielskiej w sile 500 ludzi z Szingtsaunen trzy razy wtargnął do Santaitsu, na północny zachód od Czitaitse, a drugi oddział kawalerji awansował w kierunku na południe na prawym brzegu rzeki Hun.

Dnia 14 b. m. biwakował nieprzyjaciel w Czencheablatsu, ustawiwszy wprzód swe straże przednie w okolicy Raneantsu przed przybyciem oddziału naszego, wysłanego celem wyparcia nieprzyjaciela. Rosjanie poczęli cofać się na północ, a nasze wojska, które ścigały ich w kierunku na Euken, zadały im nieco strat. Artylerja nieprzyjacielska, ustawiona w Wantheaupeng, kryła odwrót tego oddziału, liczącego około 12 szwadronów kawalerji i artylerji.

Londyn. (Biuro Reutera). Z głównej kwatery rosyjskiej donoszą: Japończycy ostrzeliwali wczoraj i dziś pagórek „Putyłowski“ z dział 8-miocalowych i wyrzucali pociski 250 funtowe. Z tego wynika, że działa oblężnicze z Portu Artura już są w szeregach japońskich. Rosyjskie centrum wskutek tego znajduje się w ciężkiem położeniu.

Głos za pokojem.

Petersburg. (Tel. wł.) Z okazji rocznicy wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, *Pietersburskie Wiedomosti* zamieściły artykuł, w którym piszą: „Wielkie państwo, liczące 2 miljony żołnierzy i budżet półmiljardowy, zostało wyzwane przez państwo drugorzędne. W ciągu całego roku nie mieliśmy najmniejszego powodzenia. Straciliśmy całą kosztowną flotę i twierdzę, uważaną za niemożliwą do zdobycia. Po roku największych wysiłków stoimy przdd alternatywą: albo zawrzeć upokarzający pokój, albo też zapomocą jakiegoś szczęśliwego wypadku uzyskać zwycięstwo. Czarny rok, który mamy za sobą, powinien nas pouczyć, że należy tę wojnę jak najprędzej zakończyć.“ Powszechną uwagę zwraca fakt, iż cenzura petersburska przepuściła ten artykuł.

Petersburg. Gen. Grippenberg przybył tu o północy. Na dworcu powitał go gen. Kryłow.

Londyn. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Petersburga, że generał Grippenberg jeszcze dziś będzie przyjęty na audjencji przez cara i zda mu obszernie sprawę o stosunkach w armji mandżurskiej. Grippenberg ma wkrótce wrócić do Mandżurji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Sejm węgierski zebrał się dziś na krótkie posiedzenie. Apponyiego i Koszuta powitała lewica burzliwymi oklaskami. Z wyjątkiem hr. Khuena, przybyli wszyscy ministrowie.

Jako najstarszy wiekiem, objął przewodnictwo poseł Madarasz z partji Koszuta. Otwierając posiedzenie, rzekł co następuje:

Obejmując przewodnictwo jako najstarszy członek Izby, uważam za swój święty obowiązek uznać za nielegalne i nierozważne wszystko to, co bądź rząd, bądź prezydjum, lub ktokolwiek inny uczynili w przeciwieństwie do naszych ustaw. (Burzliwe oklaski na lewicy). Będzie zadaniem Izby sądzić żywych i umarłych. (Wesołość). Drugim obowiązkiem moim jest zaznaczyć, że tylko według starego regulaminu mogę prowadzić obrady Izby. (Ponowne oklaski).

Mowca kończy błogosławieństwem dla prac Izby. Po wyborze sekretarzy prezydent zamyka posiedzenie. Następne jutro o pół do 11 przedpoł.

Budapeszt. Hr. Juljiusz Andrassy udaje się dziś wieczór do Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Otwarcie sesji sejmu węgierskiego odbyło się dziś wśród niezwykłych okoliczności zewnętrznych. Przybyło bardzo wielu chłopów, którzy odprowadzali posłów swoich aż do bramy parlamentu. Grupa, złożona z 40 włościan, którzy nieśli sztandar węgierski, otaczała sędziwego, 90 ciokilkuletniego posła Madarasza, okazałą postać z długą siwą brodą. Następnie chłopi ci udali się na galerję.

Hr. Apponyi pojawił się w otoczeniu deputacji czeskiej, zostającej pod przewodni-

etwem p. Ryby, która przybyła na uroczystość otwarcia sejmu.

Strejk górników Śląska górnego.

Poznań. (Tel. pryw.) *Dziennik Poznański* donosi: Bezrobocie górników wybuchło ponownie na Górnym Śląsku, jak donosi *Schlesische Ztg.*, a mianowicie w kopalniach w obwodzie Raciborskim. Ogólna liczba niepracujących ma wynosić przeszło 4,000. Pisma polskie, jakie nadeszły, nie donoszą nic o tem.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Senat uchwalił wczoraj 239 głosami przeciw 37 całą ustawę wojskową, ale poczynił w niej kilka zmian, wobec czego ustawa musi wrócić jeszcze do Izby deputowanych.

Izba sądowa.

Lwów, 17 lutego.

(Niefortunny bajarz wiejski.)

Tematu do baśni, snutych podczas długich wieczorów zimowych w chatach wiejskich przy ogniu, płonącym na kominie, dostarczają zazwyczaj wypadki z odległej przeszłości, ale coraz częściej już fantazja zagrodowych gawędziarzy szukać poczyna wątku do opowieści w wypadkach, jakie rozgrywają się w czasach naszych.

W podobny sposób postąpił sobie pewnego wieczora w listopadzie ubiegłego roku Iwan Skołyński, gospodarz wiejski z Lublińca nowego. Mianowicie opowiadając różne epizody z czasów swej służby wojskowej, wspominał, że „za jego czasów cesarz miał wydać rozkaz, iż jeżeli który z żołnierzy trafi 100 kulami w jedno i to samo miejsce w tarczy, to cesarz da mu swą córkę za żonę. Jednemu żołnierzowi udało się trafić 99 razy w ten sam punkt; uradowany tem szczęściem, krzyknął do towarzyszów: „Cesarską córkę mam już w kieszeni!“ Następnie strzelił po raz ostatni, lecz chybił“. Dalej opowiadał Skołyński, że „cesarz, gdy mu zabrakło pieniędzy, pożyczył sobie od żyda Rotschilda. Pewnego dnia z synem Rotschilda jechał na spacer arcyksiążę Rudolf, do którego młody Rotschild powiedział: „Mój tato ma twego tata w kieszeni“ Arcyksiąże rozgniewał się na żyda — snuł dalej swe opowiadanie Skołyński — dobył szabli i uciął mu głowę. Za to cesarz skazał arcyksięcia na śmierć. Nie zabito go jednak, gdyż w miejsce jego podsunięto innego, a arcyksiążę uciekł za granicę, a cesarz nie wie, co się stało z jego synem“.

Opowieściami temi dopuścił się Skołyński zbrodni obrazy majestatu panującego i jego rodziny, skutkiem czego zasiadł na ławie obwinionych przed zwykłym trybunałem karnym.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano niefortunnego bajarza na 2 miesiące ścisłego aresztu. Od wyroku tego wniósł obrońca zażalenie nieważności.

KRONIKA.

Lwów 17 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +1° R. Pogoda.

Bal prasy. Wspominaliśmy już o tem, że na balu prasy wprowadza komitet, w porozumieniu z wodzirejem, kotyljon i kadryl ozdobny, który tak biorącym w nich czynny udział, jak i wypełniającym loże i balkony widzom, nastręczy wiele prawdziwie artystycznie pomyślanych niespodzianek. By obraz sali balowej wypadł okazalej, zastosowane zostaną tutaj efekty świetlne, rzadko we Lwowie widziane. Prócz zwykłych lamp elektrycznych, ciskać będzie z pod stropu sali olbrzymi reflektor snopy różnobarwnych promieni, w powodzi których i cały rynsztunek p. Leopolda Mussila wypadnie tem efektowniej. — Jakie niespodzianki gotuje pierwszy marca — na razie zdradzić tajemnicy nam nie wolno. Radzimy jednak już dzisiaj spieszyć się z zakupnem niewielu pozostałych jeszcze lóż i foteli na II balkonie, na które liczba amatorów wzrasta z dniem każdym.

Ślub dr. Romana L a n g n e r a z panną Wandą K w i a t k i e w i c z ó w n ą, córką znanego lekarza lwowskiego dr. Stanisława Kwiatkiewicza, odbędzie się w sobotę 18 bm. w kościele OO. Bernardynów o godz. 7 wiecz.

Wrażenie polskiej enuncjacji. Piszą do *Czasu*: Enuncjacja Koła polskiego wywarła tak w parlamencie, jak w prasie niezwykłe wrażenie. Posiedzenie Koła przeciągało się długo, wskutek czego prezydjum czekało także z zagajeniem posiedzenia Izby; skoro zaś w ręku dziennikarzy polskich ukazał się pierwszy egzemplarz powziętej uchwały, posłowie wszystkich stronnictw z ogromnem zainteresowaniem dowiadywali się o jej treść. Szczególnie zaintrygował ustęp o prowokacjach — ze wszystkich stron żądano do niego komentarzy.

Wystawa prac Tadeusza Błotnickiego w Muzeum przemysłowem miejskiem wysoce interesująca inteligentne sfery naszego miasta, wzbudziła szczególne zajęcie w świecie wychowawczym. Kilka zakładów naukowych jak i pensjonatów w dniach najbliższych gremialnie zwiedzi wystawę. Gorąco polecamy naszej publiczności, tę wystawę. Z końcem miesiąca zamkniętą zostanie.

Śmiertelne uderzenie dyszlem w skroń. Na ulicy, prowadzącej do dworca głównego kolei żelaznych zdarzył się dziś w godzinach porannych straszny wypadek, który miał następujący przebieg: Mikołaj Kuźniarz włościanin z Biłohorszczy, przyjechawszy sankami z mlekiem rano, pozostawił przed domem pod l. 73 przy ulicy Gródeckiej, w którym znajduje się sklep p. Norberta Kinczyła, sanki pod opieką parobka, szesnastoletniego A. Gruszki, sam zaś udał się do wymienionego sklepu z blaszankami mleka. — Podczas jego nieobecności spłoszyły się konie na widok nadjeżdżającego wozu koleji konnej. Mimo usiłowań parobka, aby uspokoić przerażone konie, popędziły oszalałe z przestrachu zwierzęta w ulicę, prowadzącą do dworca głównego. Tam wpadły jak huragan na nie przeczuwającą nic kobietę, która stała zwrócona twarzą w stronę gmachu dworca, a więc nie mogła spostrzedz nadbiegających koni. Uderzona dyszlem w skroń kobieta padła trupem pod nogi końskie. Nieszczęśliwa nazywała się Anastazja Irzykowska. Liczyła 49 lat życia, a ponieważ w ostatnich czasach nie żyła z mężem swym, pełniła obowiązki służącej w domu dra Lewina. — Pozostawiła troje dorosłych dzieci. Przybyła na miejsce wypadku komisja policyjno-lekarska stwierdziła śmierć skutkiem uderzenia w skroń. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Parobek A. Gruszka z obawy przed odpowiedzialnością umknął, a konie przychwycono dopiero w bliskości dworca ze szczątkami sanek.

Kronika krakowska. (Telefonem). *Naprzód* zapowiada na niedzielę publiczne zgromadzenie wyborców z porządkiem dziennym: Sprawozdanie poselskie posła Daszyńskiego. Zgromadzenie to ma zastąpić zakazane przez policję zgromadzenie włościan, zwołane przez posła Stapińskiego. W zgromadzeniu niedzielnem mają wziąć udział włościanie, jako wyborcy p. Daszyńskiego z V kurji.

Komisja dla budowy dróg wodnych z Wiednia przybędzie tu w tych dniach.

Poświęcenie nowej miejskiej elektrowni odbędzie się jutro o godz. $^1/_2$5 popołudniu, poczem zaraz będzie w ruch puszczona.

Rozprawę przeciw Stan. Balickiemu, prowadzić będzie radca Windakiewicz, przeciw Landfriedowi radca Błonarowicz. Dnia 3 i 4 marca odbędzie się pod przewodnictwem radcy Muczkowskiego rozprawa przeciw wyrobnikowi Stanisławowi Gądłkowi, który napadał na młode dziewczątka, dopuszczał się na nich czynów zbrodniczych i potem wrzucał je do rzeki; sześcioletnią dziewczynkę Franciszkę Kurdzelównę utopił. Gądłek tłómaczy się, że go coś kusiło. Lekarze orzekli, że jest on umysłowo całkiem zdrów.

W sprawie dzierżawy teatru miejskiego donosi *Głos Narodu*: O ile nam wiadomo, ofertę wniósł dotychczas tylko p. Bandrowski, który przedstawił podobno znaczną gwarancję pieniężną. P. Wyspiański oświadczył gotowość objęcia kierownictwa teatru, nie złożył jednak formalnego podania. Z p. Pawlikowskim toczyły się układy jeszcze podczas sesji sejmowej; był on jednak niezdecydowany. P. Kotarbiński, o ile wiemy, nie wniósł oferty.

Z uniwersytetu. W i e d e ń. (Tel.) Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegów profesorskich w sprawie dopuszczenia dra Bronisława Gubrynowicza, jako decenta pryw. dla historji literatury polskiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, a dra Konrada Leona Glińskiego, jako pryw. docenta anatomji patologicznej na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 17 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·72 do 19·74; pszenica na maj 19·54 do 19·56; pszenica na październik 17·34 do 17·36; żyto na kwiecień 15·36 do 15·38; żyto na październik 13·82 do 13·84; owies na kwiecień 14·2 do 14·14 owies na październik 12·16 do 12·20; kukurydza na maj 14·84 do 14·86; rzepak na sierpień 22·60 do 22·80 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokoj. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 17 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·—, Akcje węg. Zakł. kred. 775·—, Akcje Anglobanku 297·75, Akcje Unionbanku 556·50, Akcje Laenderbanku 458·75, Akcje Bankvereinu 561·25, Akcje Bodencredit 1037·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 651·50, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 414·50, Akcje kolei Północnej 5540, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 519·25, Akcje Rima Muranji 528·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2478, Akcje fabryki broni 577·—, Akcje tureckie tytoniowe 332·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1075·—, Oblig. węg. indemn. 98·20, Renta majowa 100·25, Austr. renta koron. 100·25, Węgierska renta kor. 98·25, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·60, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 134·50, Marki 117·32, Ruble 253·25.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.